

Mateusz Sabaj

(Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów – Polska)

GLÓWNE WYZWANIA PRZED ROSYJSKĄ STRATEGIĄ SPRZEDAŻY SUROWCÓW NA LATA 2008–2012

W okresie pełnienia rządów przez Władimira Putina (najpierw jako premiera, a później prezydenta Federacji Rosyjskiej) surowce strategiczne, a zwłaszcza energetyczne, stały się jedynym z podstawowych instrumentów polityki zagranicznej Rosji. Ten instrument był szczególnie silnie podkreślany w latach 2006–2009. Wybór tego sposobu nacisku a zarazem realizacji polityki, był podyktowany dążeniem Rosji do podniesienia swojej pozycji na arenie międzynarodowej po okresie przemian z lat 90. XX wieku. Był jednocześnie jedynym atutem rosyjskim, dostępnym przy aktualnej pozycji geopolitycznej tego kraju, biorąc pod uwagę stan państwa po neoliberalnych reformach Borysa Jelcyna¹. Strategia energetyczna Federacji Rosyjskiej została zaprojektowana jednak nieco wcześniej niż w 2006 r. Miało to miejsce wczesnym latem 2003 r., kiedy ówczesny prezydent Władimir Putin zaaprobował decyzję zarządu spółki OAO Gazprom, która pragnęła postawić kwestię polityki energetycznej w centralnym punkcie rosyjskiej dyplomacji. W strategii tej zawarty został bardzo istotny przekaz, który do dnia dzisiejszego wpływa znacząco na kształt rynku wewnętrznego w Rosji oraz na politykę tego państwa „na zewnątrz”. Decyzja ta jednocześnie spowodowała, że interes rosyjskiego giganta energetycznego stał się nadrzędnym punktem polityki zagranicznej Rosji. Głównym założeniem od początku było zarządzanie surowcami naturalnymi w taki sposób, aby nie można było ich powierzyć prywatnemu biznesowi. Także inne sektory energetyki, np. ropa naftowa oraz energetyka jądrowa na stałe wpisały się w politykę władz rosyjskich. Scenariusz postępowania oraz konsekwencja w działaniu, jaka towarzyszy władzy rosyjskiej od 2003 r. pokazuje, że kwestia ta jest zbyt ważna aby dzielić się nią z innymi na warunkach rynkowej zasady „fair play”². Jednym z pierwszych posunięć po raz pierwszy wybranego prezydenta Władimira Putina w sferze surowców energetycznych było ustanowienie nowej rządowej strategii „reprivaty-

¹ S. Cios, *Surowce energetyczne jako instrument polityki zagranicznej Rosji w kontekście światowego kryzysu gospodarczego 2008–2009*, Warszawa 2011, s. 1.

² M. Sabaj, *From Russia with Natural Gas – Nowa strategia sprzedażowa czy powrót do zimnej wojny*, energo24.pl, 2012, s. 1–2.

zacji". Polegała ona na „odkręceniu” wszystkich procesów prywatyzacyjnych z czasów Jelcyna i jako taka stała się czołową zasadą polityki gospodarczej w dziedzinie kluczowych technologii i przemyśle wydobywczym.

Drugim nadrzędnym celem było uczynienie ze spółki Gazprom potentata wydobywczego na skalę europejską, co miało ustanowić nowy wyznacznik rosyjskiej siły gospodarczej³. O prawdziwości tej tezy świadczą dane – do 2008 r. Rosja była największym producentem gazu na świecie, a rosyjska spółka OAO Gazprom była i do dzisiaj jest właścicielem większości rosyjskich złóż gazu i wszystkich rurociągów prowadzących z Syberii do europejskiej części Rosji, a także dalej do Zachodniej Europy. Koncern kontrolował wówczas ok. 70% potwierdzonych zasobów gazu w Rosji (co daje około 18% zasobów światowych), był także wyłącznym właścicielem sieci gazociągowej i jedynym w Rosji eksporterem błękitnego paliwa, co czyniło go nie tylko na rynku rosyjskim absolutnym monopolistą. Spory wpływ miała na to także niepewna polityka niektórych państw, głównie europejskich.

Momentem, który można uznać za wyjątkowo trudny i wymagający dla Rosji w związku z jej polityką energetycznego dyktatu jest przełom 2008 i 2009 r., kiedy na świecie na stałe zadomowił się kryzys gospodarczy. Jednymi ze skutków ekonomicznego kryzysu były: spadek popytu na surowce oraz spora ilość zmian dokonujących się w sektorze energetycznym i nowych technologii (jak np. wydobywanie gazów niekonwencjonalnych i rozwój technologii magazynowania LNG). Odpowiedzią na to miała być decyzja ministerstwa rozwoju gospodarczego Rosji ze stycznia 2010 r., które przygotowało zmianę zasad naliczania cen gazu. Hurtowe i eksportowe ceny gazu miały być od tej pory ze sobą powiązane. Cena hurtowa miała stanowić 85% ceny eksportowej. Jednocześnie Urząd ds. Taryf nie mógł już ustanawiać maksymalnej ceny na gaz. Przewidywano, że dzięki temu w latach 2011–2013 cena gazu będzie wzrastać o 15% rocznie, co miało zapewnić Gazpromowi rentowność⁴. Obecnie rosyjski gigant wykaraskał się już nieco z problemów, jakie przyniósł mu okres za lata 2008–2010, jednak dziś stoją przed nim zupełnie nowe wyzwania – przede wszystkim technologiczne a także polityczne⁵.

Wzięcie Europy w kleszcze za pomocą rurociągów Nord Stream i South Stream poprowadzonych odpowiednio przez Morze Bałtyckie i Morze Czarne sprawiło, że Rosja mogła stosować wobec niektórych

³ M. Steurmer, *Putin i odrodzenie Rosji*, Wrocław 2008, s. 137.

⁴ S. Cios, op. cit., s. 2–3.

⁵ E. Paszyc, *Sektor gazowy: ekspansja Gazpromu na regionalnym rynku*, Warszawa 2011, s. 2.

odbiorców praktyki monopolistyczne. Miało to miejsce również dlatego, że do niedawna jedyną drogą przesyłu gazu był rurociąg, którego kontrola była elementem kluczowej strategii Gazpromu. Uwypukliło to oczywiście słabość Unii Europejskiej i wykazało, że wiele państw zrzeszonych w tej organizacji nadal jest gotowych do przedkładania własnych partykularnych interesów nad dobro całości. Miało to miejsce m.in. przy koncepcji South Stream, kiedy to państwa takie jak Bułgaria, Austria i Węgry poparły ideę tego rurociągu, mimo iż wcześniej wspierały budowę unijnego projektu Nabucco. W przypadku innego surowca – ropy naftowej, mogą o tym świadczyć chociażby niedawne problemy w relacjach rosyjsko-białoruskich⁶.

W jednej z telewizyjnych wypowiedzi Putin (kiedy był jeszcze Premierem FR) stwierdził: „System rurociągów z gazem jest tworem Związku Sowieckiego. Zamierzamy utrzymać kontrolę państwa nad systemem przesyłu gazu oraz nad Gazpromem”. Słowa te miały mieć później znaczący wpływ na sposób oddziaływania Rosji na państwa dawnego ZSRR. Mowa tutaj o głównych państwach tranzytowych (przede wszystkim Ukrainie). Warto wspomnieć, że wszystkie kryzysy energetyczne w Europie po 2000 r. były bezpośrednio spowodowane napięciami w relacjach rosyjsko-ukraińskich. Nie dziwi zatem fakt, że już pod koniec lat 90. XX wieku strona rosyjska intensywnie zabiegała o budowę Jamału II. Oczwistym celem takiego posunięcia miało być pominięcie Ukrainy w procesie tranzytu gazu. Ostatecznie kwestię tą realnie rozwiązał projekt Nord Stream. Tuż po „pomarańczowej rewolucji”, która doprowadziła do klęski kremlowskiego faworyta na Ukrainie, nastąpił, mimo trwających wiele lat negocjacji, ostry wzrost cen gazu. Oczwistym tego efektem był wzrost niepokoju w całej Europie⁷. Sytuacja uległa zmianie na początku 2010 r., ponieważ dopiero od tego momentu, można zaobserwować powściągliwość strony rosyjskiej w publicznym podnoszeniu sprawy możliwej niewypłacalności Ukrainy z tytułu importu gazu, a w związku z tym możliwości zaistnienia potencjalnego zagrożenia wstrzymania dostaw do UE. Zmiana takiej polityki była krokiem przeciwnym do tego, który powzięto w 2005 roku, kiedy Gazprom „zapropozował” Ukrainie nowy system opłat, co oznaczało zwiększenie ceny gazu do 230 USD. Efekt tego politycznego posunięcia wszyscy doskonale pamiętamy – rząd ukraiński odrzucił propozycję, przez co od 1 stycznia 2006 r. dostawy w całej Europie zostały mocno zredukowane. Był to pierwszy sygnał, że należy wszcząć alarm i zastanowić się nad możliwościami dywersyfikacji dostaw surowców. W tamtym okresie 80% dostaw gazu do Europy Zachodniej płynęło przez ten kraj, przez co Eu-

⁶ E. Lucas, *Nowa Zimna Wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, Poznań 2008, s. 25–28.

⁷ M. Steurmer, op. cit., s. 138–139.

ropejczycy mieli oczywiste powody do jak najgorszych obaw. W 2010 r. widać było natomiast, że Rosja dość powściągliwie podeszła do wyników wyborów prezydenckich na Ukrainie – uznając je za przesądzone. Dalszy rozwój sytuacji na Ukrainie wskazywał, że wybór W. Janukowycza na prezydenta dość znacząco zabezpieczył interesy Rosji w tym państwie. Zaistniała sytuacja pokazuje, że w najbliższych latach nie należy spodziewać się jakichkolwiek większych konfliktów dwustronnych⁸. Nieco inaczej układały się wówczas relacje rosyjsko-białoruskie. Od 2008 r. Białoruś usiłuje prowadzić politykę niezależności w relacjach z Rosją. Wynika to w dużej części z nacisków, jakie płyną na rząd A. Łukaszenki ze strony Unii Europejskiej. Decyzja ta miała na celu przekonanie UE co do słuszności przekazania pomocy finansowej dla targanej od lat tymi samymi problemami, zacofanej i niewydolnej Białorusi. Od początku 2010 r. rząd Łukaszenki podjął realną próbę dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych. Było to podyktowane tym, że rosyjski koncern Gazprom ograniczył dostawy gazu na Białoruś na początku 2010 r. o 30% w związku z ówczesnym szacowanym zadłużeniem Mińska na około 192 mln dolarów. Gazprom twierdził, że jego białoruski partner, Bieltransgaz, w 2010 r. systematycznie łamał warunki umowy z 2006 roku. Płacił bowiem za surowiec według stawek z 2009 r. – 150 dolarów za 1000 metrów sześciennych. Zgodnie zaś z kontraktem, w pierwszym kwartale 2010 r. miał płacić 169,22 USD, a w drugim – 184,8 dolarów. Białoruś nie negocjowała długu wobec Rosji. Twierdzono jednak, że według stanu z 1 maja kwota do zapłaty wynosiła 132,6 mln dolarów i uznano żądania Rosji za próbę restauracji wpływów politycznych sprzed kilku lat⁹.

Decyzja o uniezależnieniu się energetycznym i politycznym od Rosji była w głównej mierze decyzją osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Białorusi, które pragnęły wykorzystać fundusze, jakie obiecywała im UE by zapewnić krajowi wypłacalność. Podjęta decyzja opierała się na kalkulowanym wzmocnieniu relacji z krajami mającymi napięte stosunki z państwami zachodnimi, które były przychylnie rządowi A. Łukaszenki i same w większym lub mniejszym stopniu prowadziły kontakty gospodarcze z Rosją. Mowa tutaj o Wenezueli i Iranie. Restrukturyzacja całego sektora energetycznego doprowadziła także do planowanych zmian sektora energii elektrycznej, w tym jądrowej (co zaowocowało współpracą Białorusi z Chinami – praca nad pierwszą białoruską elektrownią atomową w Ostrowcu, ok. 250 km na północny wschód od Grodna). Biorąc pod uwagę kroki podejmowane przez Białoruś należy

⁸ S. Cios, op. cit., s. 4.

⁹ *Gazprom ograniczył dostawy gazu na Białoruś*, <http://www.wn.p.l/wiadomosci/biznes-gospodarka/art,633,gazprom-ograniczyl-dostawy-gazu-na-bialorus.html> (15.05.2012).

pamiętać, że mogą one przynieść wymierne korzyści dopiero po wdrożeniu wszystkich reform i całkowitej restrukturyzacji sfery energetycznej. Może to nastąpić, w optymistycznym wariantcie, dopiero za 5–10 lat z uwagi, przede wszystkim, na braki technologiczne. W obecnej sytuacji jednak strona rosyjska nadal posiada możliwość oddziaływania na Białoruś, co pokazała w czerwcu 2010 r., ograniczając o 15% dostawy gazu do tego kraju (w późniejszym okresie energetycznego kryzysu rosyjsko-białoruskiego redukcja objęła kolejne 45%). Oficjalnym powodem były wspomniane wcześniej kwestie niemożności znalezienia porozumienia w sprawie uregulowania długu za dostawy gazu¹⁰. W 2011 r. zaś, premierzy Rosji i Białorusi podpisali umowy o przejęciu przez Gazprom białoruskiej branży gazowej i nowy kontrakt na dostawy gazu, który już z początkiem 2012 r. odbijał się Białorusinom czkawką z powodu trudnych do zrozumienia żądań rosyjskich. Na podstawie dwóch umów międzyrządowych rosyjski Gazprom nabył całkowity pakiet 100% akcji firmy Biełtransgaz (białoruska firma ma monopol na hurtowy i detaliczny handel gazem na Białorusi), przejmując *de facto* kontrolę nad rozdysponowaniem gazu¹¹.

Rosja i jej główne koncerny prowadzą od jakiegoś czasu najcięższą w historii swojego wydobycia walkę z anomaliami pogodowymi przy eksploatacji starych, wyczerpujących się złóż. W roku wyborczym 2012 stawka w tej walce była bardzo wysoka. W marcu odbyły się wybory prezydenckie, których wynik raczej nie był dla nikogo większą niespodzianką. Jednak liczba protestów oraz spadek zaufania społecznego do nowo wybranego prezydenta zmusił państwo do zrewidowania nieco strategii dostaw gazu. Dlatego też, w porównaniu do lat poprzednich, priorytet uzyskały dostawy na rynek krajowy, a nie zagraniczny. Sytuacja dwa lata wcześniej była zupełnie odmienna – wówczas to, przez około trzy tygodnie dla większości regionów Rosji ograniczono pobór gazu, ponieważ w pierwszej kolejności zabezpieczono dostawy dla odbiorców w Europie. W przypadku z marca 2012 r. i dalszych miesięcy ta polityka musiała ulec zmianie. Na szczęście ciepły grudzień 2011 r. i styczeń 2012 r. oraz napełnione w terminie magazyny pozwoliły europejskim odbiorcom przetrzymać spadek dostaw rosyjskiego gazu¹².

W ocenach i komentarzach europejskich spółek gazowych i ekspertów rynku gazowego brak było wówczas krytycznych uwag pod adresem rosyjskiego monopolisty. Hasło Gazpromu: „I do my best” zostało przyjęte ze zrozumieniem. Agencja Interfax w swoim komentarzu pod-

¹⁰ S. Cios, op. cit., s. 5.

¹¹ M. Sabaj, op. cit., s. 4–5.

¹² *Nowa wojna gazowa*, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/nowa-wojna-gazowa,4981,3> (10.05.2012).

kreśliła wówczas fakt, że nawet tak wymagający partnerzy jak Polacy w swoich komunikatach posługują się raczej dyplomatycznym językiem i są zgodni co do kwestii, że w Rosji rzeczywiście było wówczas chłodno. Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz System oraz Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo poinformowały, że spadek dostaw wyniósł 7%. Czasowe ograniczenia dostaw gazu wprowadzono dla: Zakładów Azotowych Puławy, Zakładów Chemicznych Police i PKN Orlen. Pozostałe spadki na na arenie europejskiej wyglądały następująco:

- na włoski rynek gazowy dostawy były o 28,8% mniejsze od zakontraktowanych (zgodnie z grafikem dostawy powinny były wynieść 107 mln m³, a dostarczono 76,2 mln m³. Spadek dostaw do Włoch rozpoczął od -7%, poprzez 11%, aż do maksymalnego poziomu 24% w przeciągu 3 dni);

- największy importer rosyjskiego gazu niemiecki E.ON A.G. odnotował spadek dostaw o ok. 30% (drugi niemiecki importer rosyjskiego gazu spółka Wingas poinformowała, że została uprzedzona przez Gazprom o spadku dostaw. Dzięki posiadaniu zdywersyfikowanego portfela dostaw i dużych zapasów w magazynach Wingas zabezpieczyło regularnie dostawy do swoich klientów);

- austriacki OMV zanotował 30% spadek dostaw gazu z Rosji.

W dniach 30 stycznia – 6 lutego 2012 r. Gazprom po raz kolejny zdecydował się zmniejszyć dostawy na rynek europejski siecią magistrali ukraińskich. Przesył rosyjskiego surowca do Europy płynął innymi trasami – gazociągami Jamalskim i Blue Stream. Wahającą się od 6 do przeszło 30% redukcję dostaw w poszczególnych dniach (w stosunku do maksymalnego pułapu zakontraktowanych ilości surowca) odnotowały w tym czasie Słowacja, Austria, Węgry, Polska, Bułgaria, Rumunia, Grecja, Niemcy. Największy problem mieli Włosi, gdyż sytuację na rodzimym rynku gazu uznano za krytyczną (od 30 stycznia do 6 lutego, w okresie, kiedy spożycie surowca wzrosło do historycznego maksimum, dostawy gazu z Rosji były mniejsze od zakontraktowanych o 25–30%). W sumie państwom kontrahentom Gazpromu udało się w tym okresie uzupełnić niedobór rosyjskiego gazu surowcem z europejskich zbiorników i dostarczoną przez innych dostawców w związku z czym większość z nich uniknęła tragedii¹³.

Oczywistym pytaniem nasuwającym się po analizie spadków w dostawach jest kwestia tego czy rządy europejskie są przygotowane na radykalne obniżki sięgające nawet do 30% zakontraktowanych dostaw błękitnego surowca w przeciągu nawet kilku dni. Nadrzędnym sposo-

¹³ E. Paszyc, *Gazprom ograniczył dostawy gazu do Europy*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2012-02-08/gazprom-ograniczyl-dostawy-gazu-do-europy> (11.05.2012).

blem rozwiązania tego problemu jest szybki rozwój technologii magazynowania i skraplania gazu, którego wdrożenie pomogłoby stworzyć zapasy pozwalające przetrwać kilkumiesięczne redukcje sięgające nawet do 30–50 % zasobów zakontraktowanych przez te państwa. Należy przy tym pamiętać, że Rosja staje w chwili obecnej twarzą w twarz z nowymi wyzwaniami związanymi ze sprzedażą swojego cennego surowca za granicę. To jak sobie z nimi poradzi, będzie skutkowało pozycją jaką uzyska na arenie międzynarodowej w nadchodzących latach. Jest to główne wyzwanie dla strategów politycznych. Odpowiednia polityka zagraniczna i wyciągnięcie wniosków z wcześniejszych wyzwań, które udało się zrealizować, pozwoli Rosji utrzymać status quo w Europie Zachodniej lub nawet przechylić szalę na swoją stronę. Pierwsze kroki w tej kwestii zostały już podjęte przez administrację Putina we wrześniu 2012 r.¹⁴. Prezydent FR podpisał dekret

O przedsięwzięciach w celu obrony interesów Rosji podczas prowadzenia działalności gospodarczej za granicą przez rosyjskie osoby prawne. Zgodnie z dekretem strategiczne rosyjskie spółki zostały zobowiązane do uzgadniania z władzami Rosji wszelkich działań w odpowiedzi na zastrzeżenia i żądania zagranicznych rządów, związków państw, zagranicznych organów regulacyjnych (np. urzędów antymonopolowych) oraz organizacji międzynarodowych. Putin sprecyzował, że rosyjskim strategicznym spółkom i ich spółkom córkom bez uprzedniej zgody władz Rosji nie wolno przekazywać informacji o swojej działalności zagranicznym rządóm i instytucjom oraz zmieniać zagranicznych kontraktów i innych dokumentów dotyczących zagranicznej polityki komercyjnej (cenowej)¹⁵.

Bez zgody swoich władz, rosyjskie strategiczne spółki nie mogą także sprzedawać udziałów w zagranicznych spółkach, majątku i praw związanych z prowadzeniem zagranicznej działalności (np. licencji i koncesji). Putin podpisał ten dekret tydzień po ogłoszeniu przez Komisję Europejską, że wszczyna ona postępowanie wobec Gazpromu, bo podejrzewa rosyjski koncern o praktyki monopolistyczne w ośmiu państwach Europy Środkowo-Wschodniej i zawyżanie cen dostarczanego im gazu. W odpowiedzi na decyzję Brukseli Gazprom informował, że jest strategiczną spółką rządu Rosji, która znajduje się poza jurysdykcją Unii Europejskiej. Ten dekret naraził Rosję na widmo długich konfliktów międzynarodowych i zarzut naruszania umów zawartych na mocy prawa międzynarodowego, które przewidują wymianę informacji. W pierwszej kolejności Rosja została narażona na zarzuty ze strony Światowej Organizacji Handlu (WTO), do której dopiero co przystąpiła. Decyzja o wszczę-

¹⁴ A. Łomanowski, *Gazprom idzie na wojnę z Unią Europejską*, <http://gpcodziennie.pl/12925-gazprom-idzie-na-wojne-z-unia-europejska.html> (13.05.2012).

¹⁵ A. Kublik, *Putin idzie na wojnę z Unią i Gazprom*, http://m.wyborcza.biz/biznes/1,106501,12467884,Putin_idzie_na_wojne_z_Unia_o_Gazprom.html (12.09.2012).

ciu postępowania przez KE była podyktowana potrzebą gry w otwarte karty. Miała zmusić Rosję do tego, by ta przestała udawać, że Gazprom jest tylko spółką prawa handlowego. Komentarze międzynarodowe na kwestię wydania dekretu wskazywały notyfikację kwestii tego, że Rosja jest rzeczywiście gotowa pójść na wojnę z Unią o Gazprom – swój główny element nacisku i polityki utrzymywania wpływów¹⁶.

Według dekretu, rosyjski koncern należy do układu władzy w Rosji i wszelkie próby kontroli będą traktowane jako atak na system władzy w Rosji. Dekret wydaje się też być odpowiedzią na zarzuty, że Gazprom swoją polityką łamie założenia zawarte w Europejskiej Karcie Energetycznej. Rząd rosyjski brał co prawda udział w negocjowaniu jej zasad i podpisał ją lecz nie ratyfikował, co powoduje, że nie czuje się nią zobligowany. Karta ta mówi o niedopuszczaniu do przerw w dostawach, a więc niedotrzymanie tak podstawowej zasady międzynarodowej etykiety powinno budzić wątpliwości co do rzetelności spółki nie tylko w wymiarze energetycznym lecz także etycznym i politycznym¹⁷.

Przykładami braku zainteresowania „trzecim etapem” lub Kartą Energetyczną były stosunki gazowe między Rosją a Mołdawią w 2011 r. Rosyjski koncern domagał się od mołdawskiego rządu rezygnacji z energetycznych związków z UE w zamian za tańszy gaz. Pod koniec 2011 r. wygaszał kontrakt rosyjskiego gazu do Mołdawii, ale negocjacje nowej umowy znalazły się w ślepych zaułku (podobnie jak sytuacja rok wcześniej w Polsce). Mołdawii, która jest jednym z najbiedniejszych krajów Europy bardzo zależało na obniżce cen gazu. Warunkiem była rezygnacja z wprowadzenia wcześniej wspomnianych unijnych przepisów drugiego i trzeciego pakietu energetycznego. Przepisy te spotkały się wówczas z wielką dezaprobatą Kremla-Gazpromu, gdyż jawnie godziły w praktyki monopolistyczne popierane przez spółkę z Moskwy¹⁸.

Do innych palących problemów z jakimi w najbliższym czasie przyjdzie się Rosji zmierzyć należą m.in.:

- rosnąca liczba stron zaangażowanych w każdej transakcji (w tym rola biznesu prywatnego),
- rosnąca liczba uczestników rynku z różnych ram instytucjonalnych (głównie chodzi tu o kompetencje negocjacyjne UE i jej agencji),
- rosnąca liczba krajów tranzytowych zwiększająca ryzyko tranzytowe surowca,
- szybkie reformy regulujące rynek handlu surowcami strategicznymi w wielu krajach (co może tworzyć dodatkowe nastroje niepewności ze strony rosyjskiej),

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ M. Sabaj, op. cit., s. 9.

¹⁸ Ibidem, s. 4.

- wyższa niż kiedykolwiek potrzeba inwestycji w produkcję i transport większej ilości gazu z obszarów peryferyjnych,
- wzajemna nieufność wielu uczestników rynku zachęcająca do nacjonalizmu i protekcjonizmu w sferze energii,
- rosnąca konkurencja zarówno między licznymi producentami, a także między konsumentami (takimi jak Europa, Chiny, Rosja i Iran, którzy konkurują o gaz z Azji Centralnej),
- tworzenie infrastruktury, która jest wystarczająca do zagregowanej podaży i popytu oraz tworzenia mniej lub bardziej spójnych sygnałów cenowych wysyłanych od konsumentów i producentów¹⁹.

Oczywistym jest zatem fakt, że wyżej wymienione kwestie dają szansę państwom zjednoczonej Europy oraz innym podmiotom spoza Unii, na gruntowne przeanalizowanie swojej obecnej strategii bezpieczeństwa energetycznego i czas na wprowadzenie ewentualnych poprawek oraz podjęcie kroków, które mogłyby skutkować zmianą stanu rzeczy. Główne różnice w poglądach między państwami zjednoczonej Europy a Rosją wynikają z faktu, że państwa starego kontynentu inaczej postrzegają kwestie związane ze swobodą gospodarczą, w tym głównie z inwestycjami zagranicznymi. Bez przynajmniej częściowej demokratyzacji i modernizacji Rosji, utworzenie namacalnego partnerstwa pomiędzy Moskwą i Brukselą nie może być realnie rozpatrywane w przewidywanej przyszłości. Autorytaryzm i wszechobecna korupcja w rosyjskim systemie politycznym stwarza poważne ograniczenie zdolności współdziałania z rynkiem rosyjskim. Stawia również prezydenta Władimira Putina oraz jego otoczenie w trudnej sytuacji, jako niezdolnych do uruchomienia prawdziwych politycznych, społecznych i gospodarczych transformacji²⁰.

Inne kwestie dotyczą przede wszystkim rozbieżności politycznych między Rosją i UE na płaszczyźnie: systemów politycznych, filozofii polityki zagranicznej i podejścia do interesów gospodarczych, a w szczególności w dziedzinie zarządzania energetyką. W rezultacie cele polityki UE wobec Rosji takie jak: strefa wolnego handlu, ruch bezwizowy, pogłębienie współpracy energetycznej, partnerstwo strategiczne oparte na wspólnych wartościach – na obszarze całego kontynentu europejskiego oraz na obszarze międzynarodowym – nie zostały zrealizowane w ostatnich 20 latach. Dowodem na to jest fakt, że stosunki UE – Rosja są nadal regulowane przez Umowę o partnerstwie i współpracy, która podpisana w 1994 r. zakończyła się w 2007 r. ze względu na brak istotnego postępu

¹⁹ IGU PGC B 2006–2009 Raport Work trzechlecie, Październik 2009 .

²⁰ M. Sabaj, op. cit., s. 9.

w negocjacjach w sprawie nowej umowy²¹. Reszta zagadnień również nie rokuje obiecująco. Nic nie wskazuje na to by w przyszłości udało się osiągnąć porozumienie w takich obszarach jak: presja na podpisanie przez Rosję Karty Energetycznej, wsparcie dla dywersyfikacji zasobów energetycznych państw europejskich, wsparcie dla projektu Nabucco i Caspian, zmniejszenie presji dla odbiorców gazu na kontraktach długoterminowych, programy uwolnienia niekonwencjonalnego gazu oraz wsparcie i zrozumienie względem trzeciego etapu liberalizacji rynku energii i gazu forsowanego przez UE (polegającym na oddzieleniu działalności obrotowej i wytwórczej od przesyłowej i wzmocnienie uprawnień regulacyjnych prowadzących do upowszechnienia inteligentnych systemów pomiarowych, a przede wszystkim wzmocnienie praw konsumenta i ochrona najbardziej wrażliwych odbiorców). Jeżeli Unia nie będzie w stanie wytworzyć wspólnego, popartego instytucjonalnym znaczeniem stanowiska wobec polityki energetycznej Rosji, to w najbliższej przyszłości może się okazać, że fakt uzależnienia energetycznego od tego państwa będzie już nieodwracalny, a koszty tego odczują wszyscy mieszkańcy starego kontynentu.

²¹ A. Balcer, *A time for readjustment: Russia and the EU after Bolotnaya Ploshchad*, Demos Europa, Warszawa 2012, s. 2-4.